



Dom Serca św. Maria Goretti
Klaudia Zając, Tegucigalpa (Honduras)
Październik 2016

List nr 1

Za mną pierwsze dwa tygodnie w Tegucigalpa, a raczej w Pedregal, bo tak się nazywa dzielnica w której mieszkam i spędzam prawie cały mój czas. To dzielnica, w której mieszka mnóstwo przyjaciół Domów Serca, a teraz także i moich przyjaciół. Nie boję się nazywać ich moimi przyjaciółmi, ponieważ zarówno osoby z którymi mieszkam, jak i osoby, które mieszkają w okolicy przyjęli mnie z niezwykłym ciepłem i serdecznością. Pierwsze dni: dziesiątki nowych imion, język hiszpański, którego ilość i wszechobecność sprawiała, że po Mszy Świętej o godzinie 18:00 wyłączałam się całkowicie ze słuchania – nie potrafiłam przyjmować już nowych informacji, ani nawet przypomnieć sobie słów, które doskonale umiem. Naszym przyjaciołom jednak w ogóle to nie przeszkadzało, okazywali mi w tym czasie bardzo dużo wyrozumiałości i po prostu obdarowywali mnie uśmiechem, którego bardzo potrzebowałam.

Trzy dni przed moim przyjazdem swoją misję w Hondurasie rozpoczęła także Anna z Francji, więc przez cały proces inkulturyzacji, poznawania języka i zwyczajów ludzi, przechodzimy razem. Poza Anną mieszkam jeszcze z Antonią z Argentyny, która wprowadza nas w tutejsze życie, a także siostrą zakonną Lilli, która opiekuje się nami i szczególnie dba o życie duchowe naszego domu. Na okres trzech miesięcy zamieszkał z nami także Thomas z Francji, który odbywa swoją misję w Salwadorze, ale został poproszony o pomoc w Hondurasie na ten czas.



Nasz dzień rozpoczyna się o godzinie 7:00 jutrznią, po której mamy pół godziny czasu na czytanie. Później zbieramy się wszyscy razem na wspólnym śniadaniu, które przygotowuje osoba odpowiedzialna w danym dniu za kuchnię. Posiłki są cudownym czasem, ponieważ zasiadamy wspólnie przy stole i rozmawiamy. Ma to dla mnie szczególne znaczenie, ponieważ pamiętam jak dotkliwie dla mnie było w ostatnich latach nakrywanie do stołu jednego talerza. Po wspólnym śniadaniu każdy z nas ma czas na godzinną adorację w kaplicy, która mieści się w naszym Domu. Świadomość tak bliskiej obecności Boga jest dla mnie bardzo pomocna zarówno w chwilach radości, jak i w trudnościach. Po obiedzie zaczyna się czas naszego apostołatu, to znaczy spotkania z przyjaciółmi.

W piątki i soboty wspólnie z dziećmi odmawiamy różaniec w naszym Domu, a potem razem się bawimy. W większości przychodzą chłopcy, którzy często są stęsknieni za obecnością ojca w ich życiu, dlatego tak ważna jest dla nich obecność Thomasa w naszym Domu. Jesteśmy dla nich wzorem rodziny, którego nie mają. Bieganie z chłopakami na podwórku i kopanie piłki na bosą w deszczu sprawia mi ogromną radość i sprawia, że czekam na kolejne spotkanie z dziećmi.



Trzy razy w tygodniu wychodzimy na ulice naszej dzielnicy, w której życie toczy się na zewnątrz. Nie umawiamy się na spotkania, nie uprzedzamy o naszej wizycie. Po prostu chodzimy uliczkami, pozdrawiamy przyjaciół, pytamy o samopoczucie, odwzajemniamy ciepło, które pierwsi do nas kierują i idziemy dalej. Czasem ludzie nas zapraszają do domów, które nie przypominają naszych polskich domów – są małe. Często cała rodzina trzypokoleniowa śpi w jednym pokoju, w którym biegają trzy kury i cztery koty i nie ma bieżącej

wody. Tak, był to dla mnie duży szok, że ludzie mieszkają w takich warunkach, ale jeszcze większym szokiem dla mnie był fakt, że ludzie Ci mają dla nas czas, dzielą się z nami swoim życiem, prostym ale szczęśliwym. I na pytanie: „Jak się pan/ pani miewa?”, odpowiadają: „Dobrze, dzięki Bogu”, albo: „Jestem zmęczony, bo właśnie wróciłem z pracy, ale dzięki Bogu pracuję”. Wdzięczność tych ludzi za rzeczy, które dla mnie były zawsze czymś, co mi się po prostu należy, bądź wdzięczność za pracę, która dla mnie była kulą u nogi, budzi we mnie poczucie wstydu. Zapraszając nas do swoich skromnych progów nikogo nie udają, nie chcą nam niczym zaimponować. Oni wiedzą, że przychodzimy po prostu do nich, że ja też przychodzę, że chcę być częścią ich życia. Wzrusza mnie prostota i czystość naszych relacji, gdyż ani my, jako wolontariusze Domów Serca, ani nasi przyjaciele, nie możemy dać sobie więcej niż obecność i wspólne dzielenie radości i trosk.

Co dwa tygodnie mamy możliwość odwiedzania domu starców, co jest o dziwo niezwykle radosnym spotkaniem. Spotykamy tam ludzi, którzy mimo iż są doświadczeni przez życie, nigdy nie tracą poczucia humoru i radości. Spotykamy tam także ludzi, którzy nie mają świadomości kim jestem, ale ich błysk w oku, kiedy trzymam ich za rękę pokazuje mi, że moja obecność tutaj nie jest czasem zmarnowanym.

Jednym z apostołów są także odwiedziny w więzieniu dla kobiet, które z różnych przyczyn zostały pozbawione wolności. Niektóre z nich wcześniej były blisko Domów Serca. Nie znam dokładnie ich historii, ale nie muszę. One nie potrzebują mojego osądu, potępienia czy przebaczenia. One chcą zobaczyć twarze, które przypominają im dawne czasy wolności, chcą móc odliczać dni do naszej następnej wizyty, ponieważ łatwiej odlicza się dni, które można policzyć na palcach, niż lata, które zostały do wyjścia na wolność. Wizyta w więzieniu była dla mnie jednym z trudniejszych

przeżyć. Całe popołudnie płakałam nad losem tych kobiet, nad ich tęsknotą za dziećmi, które widuję w pobliżu naszego domu. Zastanawiałam się co pozwala im funkcjonować, co pomaga im nie zwariować. Cały ten smutek, który mnie ogarnął powierzyłam w modlitwie i otrzymałam odpowiedź: nadzieja! To nadzieja sprawia, że czekają, że z każdym rokiem potrafią dodawać lata swoich dorastających dzieci.

Jestem pewna, że moja obecność tutaj nie jest zbiegiem okoliczności ale cudem. Cudem, który się dzieje dzięki Waszej pomocy, dzięki Waszej modlitwie i wsparciu finansowemu. W pierwszych dniach myślałam sobie: „Czemu Ci wszyscy ludzie tak się za mnie modlą, skoro jestem tu szczęśliwa?”, ale teraz wiem, że to szczęście płynie właśnie z Waszej modlitwy. Cieszę się, że mogę podzielić się z Wami moimi pierwszymi przeżyciami i zapewniam o modlitwie w Waszej intencji.

Serdeczne pozdrowienia,

Klaudia

Kontakt:

Punto Corazón Santa-María-Goretti

Apdo 55 – Tegucigalpa, Honduras

E-mail : klaudia7393@gmail.com